GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 128. | 30. października 1841.

## Przegląd artykułów.



## Wiadomości zagraniczne.

### Portugalija.

Według doniesień pism angielskich z Lizbony pod dniem 4. października, Senat zajmował się w zeszłym tygodniu projektami finansowemi. P. Passos Manoel polecił przejrzenie listy cywilnéj, z tą uwagą, że Dom Pedro poprzestawał na rocznym dochodzie 200 *Contos de Reis* (= 46,000 funt ster.) i należałoby stosownie do téj sumy listę cywilną Donny Maryi pomniejszyć. Projekt ten nie upadł wprawdzie, lecz go do dalszych rozpraw zatrzymano. Bil poddający pod opłatę akcyzową (*Siza*) wszelkie artykuły konsumcyjne rolnictwa na 13 mil angielskich w okręgu Lizbony, przyjęto po mocnéj opozycyi. — Gerylasy miguelistowcy, czyli raczéj bandy rozbójnicze w południowych prowincyjach, powiększają się miasto pomniejszania, i po między nieszczęśliwymi mieszkańcami roznoszą przestrach i nędzę.

### Hiszpanija.

Bajonna dnia 14go października. Właśnie dowiadujemy się, że O'Donnellowi i stronnikom jego, którzy się zamknęli w twierdzy Pamplony, na wodzie zbywać zaczyna. — Patryjotyczny alkada Elisondu, rozdać kazał broń po między mieszkańców płaszczyzny, na których przychylność spuścić się może, dla stawienia dzielnego oporu skupiającym się bandom.

*Journal des Debats* donosi z Madrytu pod dniem 9. b. m.: »Marszałek Espartero odbył wczoraj przegląd wojska załogi tutejszéj, dla podziękowania mu za okazaną wierność. Słychać, że dziś około wieczora ma być rozstrzelanych 20 osób, skompromitowanych w ostatnich wypadkach w Madrycie. Między innemi także podsekretarz Stanu wojny, jenerał Norzagaray.«

Marsylija dnia 13go października. Hiszpański statek przewozowy *Mercurio*, zawinął dzisiaj do portu tutejszego, wypłynąwszy z Barcelony d. 11go. Leryda, Tarragona i Girona oświadczyły się stanowczo przeciw powstaniu krystynistowskiemu. Gubernatora Monjoui, pułkownika Borgues, będącego w podejrzeniu, zastąpiono znanym patryjotą, podpułkownikiem Echalcen; podobnież pułkownika Pujol mianowano zastępcą gubernatora Seu d'Urgelu. Barcelona była spokojną; środki ostrożności ograniczono tam na tém tylko, że jeden batalijon gwardyi narodowéj na pikiecie stoi. Tłumy ludu, po większéj części z młodych ludzi złożone, przeciągają co wieczora po ulicach, śpiewając *Hymn Riega.* — Z Walencyi słychać, że w mieście tém panuje niejakie wzburzenie.

*Moniteur Parisien* zawiéra, co następuje »Poczta madrycka, która aż do 8go b. m. była w zaległości, d. 14go przez Żakę nadeszła do Bajonny. Oczekują zawsze jeszcze potwierdzenia wiadomości o kapitulacyi miasta Pamplony. Słychać że jenerałowie Alesano i Zurbano, są ku Witoryi w pochodzie. Nie potwierdza się wieść, jakoby sam Espartero chciał do prowincyj biskajskich w pochód się udać. —

Uchwałą rządu tymczasowego w Bilbao jenerał La Rocha mianowany jest tymczasowym komendantem jeneralnym prowincyi Biskai. W prowincyi Alawie komendant jeneralny Piquero posunął swe siły zbrojne aż do Puebla d'Arganzau, bądź dla wspiérania zaciągów, bądź dla dawania baczności na wojsko Espartera.«

Rząd tymczasowy Witoryi zabronił Infantowi Don Francisco de Paula wstępu do Hiszpanii i wydał w tym względzie następującą uchwałę: »Rząd rewolucyjny w Madrycie zamierzył niedawno podniecić nowém zarzewiem namiętności wichrzące naszę nieszczęśliwą ojczyznę, przywołując do kraju dostojnego Infanta Don Francisco de Paula, by korzystając z królewskiego rodu jego, nowe rozterki wywołać. Rząd tymczasowy nie może zezwolić na to, ażeby aż do tego stopnia nadużywano godności Infanta, mianowicie gdy chodzi o pokój publiczny i dobro wszystkich Hiszpanów. Tym końcem postanawia: Artykuł 1. JKMości Infantowi Don Francisco de Paula i dostojnéj familii jego zabroniony jest na tak długo wstęp do Hiszpanii, dopóki Królowa Maryja Krystyna z rodu Burbonów, nie odzyska posiadania swéj władzy, a i wtedy jeszcze uchwalić może, co jéj w téj mierze odpowiedniém zamiarowi i sprawiedliwém wydawać się będzie. Artykuł 2. Władzom cywilnym i wojskowym trzech prowincyj biskajskich i Nawary, poleca się pod najostrzejszą odpowiedzialnością wykonanie niniejszego postanowienia.«

*Messager* ogłasza następujące depesze telegraficzne: »Bajonna dnia 15go października. Podprefekt do ministra spraw wewnętrznych. Pamplona nie kapitulowała. Kapitan jeneralny Ayerbe wszedł tamże dnia 12go zrana z dwoma batalijonami drugiego pułku gwardyi, opuszczonego prawie przez wszystkich oficérów. Między twierdzą a miastem stanęło pewne zawieszenie broni. O'Donnell opuścił twierdzę d. 12go wieczorem, dla połączenia się z Ortigozą, mającym 1500 ludzi pod swém dowództwem i z deputacyją prowincyjonalną. Pospieszył do Nawary, dla poparcia buntu w téj prowincyi. Między 18. a 20. ma do twierdzy powrócić, strzeżonéj przez batalijon, który bunt rozpoczął i przez 200 ochotników z Pamplony. Deputacyja foralna uchwaliła d. 11go w Bergarze wezwać do broni i mianowała Monterona komisarzem królewskim z Guipuzkoi.«

—— Bajonna dnia 13go października. Podprefekt do ministra spraw wewnętrznych. Nié ma wiadomości z Pamplony. Związki z tamtąd przerywa banda Krystynistów, którą Lanz zajmuje. Urząd cłowy z Urdax uciekł do Francyi. Z Madrytu nie nadeszły żadne wiadomości; gońce z listami nie przybyli.«

W Bordeaux rozeszła się wieść d. 16go b. m., że twierdza Pamplony, skoro ją O'Donnell opuścił, kapitulowała dla braku wody i żywności.

W listach z Madrytu z d. 8go i 9go b. m. czytamy jeszcze następujące szczegóły: »Na czele sprzysiężenia, które w nocy z d. 7go na 8my wybuchło, stali: Diego Leon, książę San Carlos, książę de la Boques i hrabia Requena. Liczba halabardzistów, którzy tak bohatérsko bronili wstępu do gmachów Królowéj i Infantki, wynosiła tylko ośmnastu. Naczelnicy rokoszu, widząc zamysł swój na niczém spełzły, uciekli w 20 koni; część tychże zabrali gwardzistom narodowym, których napadli. Trzy szwadrony posłano za nimi w pogoń. Słychać że jenerał Concha, by nie wpaść w ręce dopędzającéj go pogoni, kulą życie sobie odebrał. — Owych 18 halabardzistów, których waleczność zniweczyła plan sprzysiężonych, mianował Rejent porucznikami i oficérami królewskiego orderu St. Ferdynanda; każdy oprócz tego otrzymał gratyfikacyi 1000 *realów*. — U większéj części żołnierzy, należących do powstania, znaleziono francuzką 5 frankową monetę. Teraz dopiéro słychać, że zeszłego poniedziałku (d. 4go.) chciano Rejenta zamordować. Jenerał Buerens, posądzony o tę zbrodnię, jest uwięzionym. — Jenerał Mendez-Vigo w towarzystwie redaktorów dziennika republikańskiego *Huracan*, udał się wczoraj do Rejenta i ofiarował mu pomoc swéj partyi (Republikanów). Espartero przyjął ich bardzo uprzejmie i oświadczył, że odtąd chce polegać tylko na prawdziwych patryjotach. — Więźniowie, których liczba w téj chwili do 300 dochodzi: oficérowie, podoficérowie i szeregowi, zamknięci są i ostro strzeżeni w przeciwległym pałacowi domu; nie tracą jednak otuchy i przepędzają czas na śpiewaniu i paleniu cygarów. — Tak zewnątrz jakoteż wewnątrz pałacu widać ślady kul; na bramie prowadzącéj do gmachów Królowéj, jest ich najmniéj 100. — Właśnie dowiadujemy się, że hrabiego Requena, brygadyjera Quiroga y Frias, podsekretarza ministeryjum wojny i kilka innych osób uwięziono.«

Lipska *Allgemeine Zeitung* donosi pod dniem 22. października, że hrabiego Requena i jenerała Quirogę, którym po utłumieniu powstania w Madrycie powiodło się uciec, wyśledził w furze siana przełożony gminy Alcaraboca pod Madrytem, i że ich uwięziono. Będący z nimi

książę San Carlos, nie dostał się do więzienia. Uwięziono także jenerała Diego Leona, a Munagorego zabito. Zurbano rozstrzelać kazał sześciu *miqueletów*, których pojmał, za co utworzona w Witoryi Rejencyja tymczasowa nałożyła cenę na jego głowę.

Z otrzymanych z Barcelony (w Paryżu) listów prywatnych i dzienników okazuje się, że partyja rewolucyjna jest tam w niezmiernéj exaltacyi; system zgrozy doszedł do najwyższego stopnia. Ustawy zawieszono, a wydział dobra publicznego układa listy proskrypcyjne. — Następujący wyciąg z hiszpańskiego *Constitucionala* z dnia 8go b. m. okazuje, do jakiego stopnia doszedł tam szał rewolucyjny: »Zgińmy, jeżli tak być musi, ale »zgińmy przynajmniéj na grobach naszych wro»gów. Gwardyja narodowa niech nie dostaje ła»dunków, a my wrogów naszych nie szukajmy w »górach, kiedy ich mamy po miastach, w osobie »ich przełożonych. Umiarkowanie w chwili, jak »obecna, jest haniebném, jest zbrodniczém. U»miarkowanie nasze powinno być takiém, jak »naszych nieprzyjaciół: oswobodzającém, chciwém »krwi, okrutném.« — Toż pismo ogłasza i pochwala w numerze swoim z dnia 9go list z Saragossy, w którym wyczytujemy następujące miejsce: »Dano hasło do walki, potrzeba najwięk»széj energii i największego wytrwania. Wy»strzelajmy wszystkich moderadosów »(*todo cangrejo*) a zwyciężymy!« — Złożona z proletaryjuszów municypalność opanowała wszelką władzę w skutek tych prowokacyj. — Uchodzący za organ moderadosow dziennik barceloński *Nacional* zmuszonym został ustać. Aż do dnia 10go powszechném hasłem było zawsze jeszcze: Królowa Izabella i Rejencyja księcia de la Victoria. Jenerał Pavia zniknął raptem z Caldas, gdzie kąpieli używał, i obawiano się, ażeby połączony z Segarrą nie usiłował może wzniecić powstania w górach Katalonii.

## Wielka Brytanija i Irlandyja.

**Londyn dnia 16. października.** *Morning-Post* daje do poznania, że przeszłe ministeryjum angielskie tak źle od lat dziesięciu pojmowało sprawy hiszpańskie, iż Hiszpanom bynajmniéj tego za złe brać nie można, gdy między nimi przyjaciele porządnéj administracyi zwracają oczy na Francyję, ileże w obecnych okolicznościach, zdobywczych zamiarów tego mocarstwa wcale lękać się nie należy. Pomienione pismo przyznaje, że sprawy hiszpańskie nie dojrzały jeszcze do powszechnéj interwencyi europejskiéj; na wszelki jednak przypadek byłoby zawsze lepiéj rząd systematyczny zaprowadzić.

Gazecie *Times* donosi jéj korespondent, że słychać, iż rząd francuzki zamyśla przesłać notę do czterech wielkich mocarstw, by je odwieść od wszelkiego mieszania się w sprawy hiszpańskie.

Ministeryjalny dziennik *Standard* wyraża się w sposobie następującym o rządzie Espartera: »Pisma paryskie nie poprzestają łączyć wpływu angielskiego z dążnością Espartera, luboć dokładnie widno, że rząd teraźniejszy Królowéj Angielskiéj nie chce nic mieć do czynienia z tym nierzetelnym awanturnikiem. *National* słusznie wystawia niedorzeczność takiego pozoru, zwracając uwagę na przeszkody, jakie stawia handlowi angielskiemu ten uzurpatoryczny zawiadowca państwa. Zamiar połączenia interesów Espartera z interesami Anglii jest śmiesznym.«

Według twierdzeń dziennika *Globe*, mianowanie lorda Ellenborough gubernatorem jeneralnym Indyj Wschodnich, miało stać się najwięcéj za wpływem partyi Buckinghamskiéj w gabinecie, by zeń oddalić członka, który reprezentowanemu przez tę partyję systemowi monopolu w handlu i przemyśle, nie jest bynajmniéj bezwarunkowo przychylnym. Chcą wiedziéć, że nowy tamże gubernator jeneralny takie otrzyma instrukcyje, by zaniechał planów zdobywczych, rozpoczętych przez lorda Auckland, a nawet wojsko angielskie z Afganistanu i Syndu wyprowadził.

Cło od przywozu zagranicznego zboża doszło znowu do 20 szyl. 8 penc. za kwarter.

—— **dnia 17. października.** O sprawach w Stanach Zjednoczonych pisze *Courier*, co następuje: »Wiadomości otrzymane przez nas z Nowego Jorku są o trzy dni nowsze niżli owe, które na statku *Great Western* nadeszły. Dochodzą one do dnia 27. września. Opinija publiczna zajmuje się tam wyłącznie sprawą Mac Leoda. We wszystkich klasach ludu panuje istotnie niepokojące wzburzenie; masy nie pozostaną neutralnemi. Oczekiwać będą wyroku, ażeby, skoro takowy przeciw ich woli wypadnie, zdanie swoje sędziom narzucić, i lękać się należy, ażeby w razie oporu sądu, nie wzięły się do kroków gwałtownych. Nie chcemy sądzić, ażeby p. Mac Leod miał paść ofiarą rozjątrzenia ludu na Anglija; jednakże gdyby na wolność puścić go chciano, gniew ludu zapewne wtedy wybuchnie. Na całém pograniczu spostrzegać się dają symptomata, jakie wojnę domową w Kanadzie poprzedzały. Pisma przemawiają już o werbowaniu wojska i zrabowaniu wszystkich zbrojowni, a rząd za odmówienie swéj sankcyi bankowi narodowemu, stał się przedmiotem największéj nienawiści. Rozterki między północnemi a południowemi państwami Stanów, coraz większemi i widoczniejszemi się stają.«

— Pisma belgijskie z dnia 18. października donoszą o osądzeniu Mac Leoda, według wiadomości z Londynu, których autentyczność wszakże jeszcze nie jest udowodniona. Antwerpski *Journal du Commerce* udziela téj wiadomości w sposobie następującym:

»Statek parowy *Rainbow*, który dziś z Londynu zawinął, przywozi nam wiadomość, że trybunał w Utyce skazał na śmierć Mac Leoda. Wiadomość ta sprawiła w Anglii wielkie wrażenie, a rząd, jak zapewniają, miał niezwłocznie nakazać uzbrojenie floty, która jak tylko można najprędzéj ma do Ameryki popłynąć.«

Równocześnie czytamy w bruxelskim dzienniku ministeryjalnym *Independant:*

»Bruxella dnia 18. października, godzina 5ta wieczorem. Wstrzymujemy się z drukiem pisma naszego, dla dodania następujących słów kilka. Udzielony nam list z Londynu donosi: Mac Leod jest na śmierć osądzonym. Wydano rozkazy posłać flotę do Ameryki. Wojna zdaje się być niezawodną. *Konsolidy* spadły na 80 (?) (Ostatni wiadomy z pism angielskich stan *konsolidów* dnia 16go października, był $88^1/_8$.)

Wychodzący w Antwerpii *Precurseur* zapewnia pod dniem 18. b. m., że jest wszelki powód do uważania powyższych wiadomości za zawczesne. W Londynie, dodaje pomieniony dziennik, premija assekuracyjne nie poszły w górę, a i w Antwerpii dnia 18go, podobnież jak w Amszterdamie dnia 19go października, niewiele spadł kurs papierów.

Stosunki między Angliją a Stanami Zjednoczonemi bardziéj jeszcze w czasach ostatnich zawikłały się uwięzieniem w Kanadzie Amerykanina Jamesa Grogan.

## Francyja.

Paryż dnia 18. października. Król i familija królewska wrócili dnia wczorajszego wieczorem z Fontainebleau do St. Cloud, gdzie Król zaraz po swém przybyciu przewodniczył radzie ministrów.

*La Presse* donosi, że zwołanie izb nastąpi d. 23. grudnia. — Pod tym względem piszą z Paryża pod d. 17. października: »Otworzenie izb odłożono do końca grudnia, z zastrzeżeniem wszakże innéj w téj mierze uchwały, gdyby tego wypadki wymagały. Między projektami do ustaw, przygotowywanemi na przyszłe posiedzenia, piérwsze miejsce zajmują projekta kolei żelaznych. Z tych najważniejszy dotyczy się założenia kolei do Kaletu, o potrzebie któréj od lat tylu tak wiele rozprawiano.«

Od dni ośmiu spostrzegać się daje ruch koncentracyjny wojska ku granicy hiszpańskiéj. Ministeryjum wojny rozesłało rozkazy do komendantów 7méj, 9téj, 10téj i 11téj dywizyi wojskowéj, by część wojska, którém rozrządzać mogą, do Perpignan w pochód wyprawili.

Słychać że Królowa Maryja Krystyna już od dwóch dni otrzymała wiadomość, iż twierdza Pamplony poddała się po wyjściu O'Donnella. Utrzymują, że ten dla powstania tak nader dotkliwy cios, starają się ile możności ukryć.

Ku wyjaśnieniu najnowszych wypadków w Hiszpanii przytaczają pisma paryskie, że Królowa Krystyna otrzymała od Króla Ferdynanda 25 milijonów franków w klejnotach; oprócz tego skarb prywatny Króla wynosił 40 milijonów franków, nie licząc sum w Anglii złożonych. Przeto majątek Królowéj Krystyny jest jednym z najznaczniejszych.

O zeznaniach Quenisseta mało wiadomo. Do ojca swojego, który jest nadzorcą lasu w gminie departamentu górnéj Saony, pisał on bardzo tkliwy list, w którym żałuje jak najmocniéj popełnionego występku; w najdotkliwszych wyrazach obwinia tych, którzy go do tego przywiedli. Zdaje się być w najwyższym stopniu rozjątrzony na swych współwinowajców, z których jeden wskazał mu ręką Królewicza, a w chwili niebezpieczeństwa opuścił go. List ten oddany komisyi instrukcyjnéj, miał do poszlaki o współwinowajcach spowodować.

Przedmiotem obawy dla rządu jest podwyższenie taryfy cła w Stanach Zjednoczonych. Minister spraw zagranicznych miewa od niejakiego czasu częste narady z amerykańskim sprawującym interesa; ale narady te do niczego teraz nie przywiodą, bo taryfa już w działalność weszła. To podwyższenie cła ze strony jakiegobądź innego kraju byłoby mniéj dla nas dotkliwém, niż w obecnym razie, gdy się dotyczy przemysłu, mającego w miastach swoję siedzibę, gdzie ludność jest niespokojna i łatwo dająca się burzyć; pomniejszenie roboty może więc snadnie do rozruchów przywieść. W czasach, w których handel i przemysł tak wielki wpływ na los narodów wywiérają, wypadek taki, jak obecny, jest ważnym.

Okręt parowy *Papin* zawinął do Tulonu dnia 12. b. m. z depeszami z Tunetu, który dnia 8. t. m. opuścił. W zatoce tunetańskiéj stała znaczna francuzka siła zbrojna, mianowicie okręty linijowe: *Neptune*, *Hercule*, *Trident* i *Diadème*, fregaty: *Andromede* i *Palir...* i okręt parowy *Phaeton*.

## Belgija.

Bruxella dnia 13. października. *Moniteur* ogłasza potwierdzone przez Króla pod dniem 7. października statuta towarzystwa kolonizacyjnego. Do twórców planu belgijskiéj kolonizacyi w Ameryce należy hrabia Felix de Merode, który upatruje w tém środek zapobieżenia przepełnieniu ludności, użytkowania z belgijskiéj przemysłowości i rolnictwa w innych częściach świata dla dobra tak kolonizacyi jakoteż kraju macierzystego, a mianowicie nadania handlowi belgijskiemu pewnego punktu oparcia się w Ameryce. Towarzystwo wedle statutów swoich ma zamiar: w różnych państwach środkowéj Ameryki i w innych miejscach zakładać osady dla rolnictwa, rękodzieł i handlu; zakupować grunta, odprzedawać i uprawiać; wreszcie między temi krajami a Belgiją zawrzéć związki handlowe.

Czeladnicy drukarscy i innych gałęzi przemysłu, z drukarstwem związek mających, zebrali się d. 11. października w Bruxelli i umówili podać prośbę do Króla, ażeby JHMość przy nastąpić mającém zawarciu traktatu handlowego z Francyją, oparł się wszelkiéj klauzuli, zmierzającéj do przeszkodzenia przedrukowi dzieł francuzkich w Belgii.

## Wielkie Księztwo Toskańskie.

Według wiadomości zawartéj w »Gazecie florenckiéj«, przy zamknięciu zgromadzenia uczonych włoskich we Florencyi uchwalono większością głosów, ażeby przypadający w roku 1843 piąty kongres uczonych, odbył się w Luce, względem czego postarano się już o zezwolenie księcia Łukiewskiego.

# NOWINY LWOWSKIE.

Trwająca ciągle piękna pogoda sprzyja stawianiu domów, jakoż na wszystkich miejscach sporo postępuje robota. W teatrze hrabiego Skarbka już skończono mularską robotę i rozpoczęto obiciem powlekać loże; sufit równie jak i maszyneryja są gotowe, i mamy teraz niezawodną nadzieję, że teatr ten na przyszły rok po Świętach Wielkanocnych otwartym będzie, zwłaszcza gdy, jak słyszymy, większa część członków jest już zaangażowana. Również sporo idzie robota jednego skrzydła przy domu więźniów, który wielki o trzech piętrach czworobok formować będzie.— Nowe koszary koło kościoła St. Anny na 1000 ludzi, pociągnięto aż do piérwszego piętra. — Wielki dom p. Hauenschilda naprzeciw wałem, równie jak i dom narożny przy ulicy Fresnela, już ukończono. Piérwszy pokryto dachówką, drugi blachą żelazną. Życzyćby należało, by zabezpieczające od ognia pokrycie powszechnie zaprowadzono, gdyżby pożar w chwili mocnego wiatru — pomimo wydoskonalonych sposobów gaszenia — przecież wielkie nieszczęście mógł sprawić, czemu dachówka, która teraz dobrze jest wypalaną, zapobiédz łatwo. — Wiele dużych i pomniejszych budynków jest już na ukończeniu. — Kościół przy Seminaryjum łacińskiém do nabożeństwa przeznaczony, już wyporządzono. Rozpoczęty obok tegoż gmach duży, w którym Seminaryjum dla młodych chłopców umieszczone będzie, także pod dachem stanął. — Sądzimy, że nie od rzeczy będzie zwrócić także uwagę naszych czytelników na nową przez pana Schuhmana na przedmieściu tak zwaném na *Rurach* wystawioną hamernię. Mały, nowo-założony czysty staw dostarcza wody na dwa duże koła, z których jedno nadaje ruch miechom ogień w kuźni poddymającym, a drugie podnosi dwa ogromne młoty, które żelazo kują. Tym sposobem w téj hamerni stare, nieużyteczne żelazo lane, zamienia się w dobre i trwałe, które do kucia jest przydatne.— Pan Frisch, dyrektor tutejszego teatru niemieckiego, jadąc z aktorem panem Schmids w szybkowozie do Czerniowiec, miał przypadek, że powóz wywrócił się pod Bolechowem, i obaj podróżni potłuczeni, tamże pozostać musieli. Y***

Teatr polski. W dramie: *Ludwika de Lignerolles* wystąpiła Jpani Aszperger w rolach gościnnych po raz ostatni na naszéj scenie. Mieliśmy już wprawdzie przyjemność widzenia téj głośnego poniekąd imienia artystki w dramie: *Rita* i w komedyjach: *Hortenzyja* i *Mirandolina*; z rozmysłu jednak wstrzymaliśmy się z naszém zdaniem, aby miłego nam gościa z dokładniejszą uwagą ocenić. Nie omieszkaliśmy przytém przejrzeć *Pamiętnik sceny warszawskiéj* za rok 1840 i Nr. 191 i 192 *Gazety Porannéj* z tegoż roku, dla utwierdzenia się w naszém o talencie Jpani Aszperger powziętém zdaniu; atoli sprzeczne, nie tylko w szczegółach ale i w całości różne czytaliśmy ocenienia; i gdy jedni, jak recenzent warszawski, Jpanią Aszperger do ról dramatycznych, mocnych, przedewszystkiém uzdolnioną być sądzą, drudzy, a mianowicie recenzent wileński, przeciwnego są zdania, któreto ostatnie tu przytaczamy, jako mniéj więcéj z naszym sądem zgodne: »Gruntowne poznanie przyjętéj roli i do»skonałe wyuczanie się, miła twarz i postać, »wszystko się zjednoczyło ku uczynieniu téj ar»tystki nader orzyj[illegible]

»scenie; wesołe role szczególniéj były jéj do »twarzy; — rysy ożywione naturalną niewymu»szoną wesołością, podwajały wdzięk jéj gry. »Żałować tylko przychodzi, że nie chciała po»znać, w czém właściwie celować może; — »ale owszém mając zapał i upodobanie do ról »dramatycznych, w tych oklaski odbiérać usiło»wała. Pojmowała zaiste takie charaktery, lecz »w ich oddaniu było coś takiego, co dawało po»znać, że nie dla niéj te role. Życzyć trzeba »Jpani **Aszperger**, aby nigdy mocnych dra»matycznych charakterów nie przyjmowała, nie»korzystne są dla niéj; ale pilnując się ról we»sołych, niemylnie i publiczność bawić będzie, »i niemało sławy uzyska.« I naszém skromném — ile sobie pochlebiać śmiémy — bezstronném zdaniem jest: że jpani **Aszperger** z natury swego mniéj żywego temperamentu, ani do namiętnych, ani do historyczno-charakterystycznych ról nie jest tyle uzdolnioną, ile do ról spokojnych, do scen z życia. t. j. z świata teraźniejszego. Tu właśnie jest pole, gdzie w całym blasku swego talentu zajaśnieć może. Nie wszystkim jest dano, wszechstronnym zadziwiać talentem, jednak nie mniéj jest zaszczytném, w pewnym zawodzie innych celować. ***

Dzień 28my bieżącego miesiąca odznaczył się niesłychaném o téj porze ciepłem; termometr Reaumura pokazywał we Lwowie o godzinie 2giéj po południu w cieniu $17\frac{4}{10}$ stopni ciepła. Z dziennika dostrzeżeń meteorologicznych przez c. k. radzcę gubernijalnego **Van Roy**, z rzadkiém zamiłowaniem, punktualnością i wytrwałością robionych, pokazuje się, że w żadnym z upłynionych 31 lat ciepło na dniu 28mym października nie doszło tak wysokiego stopnia. I tak, w roku 1811 wynosiło ono w tym samym dniu i o téj saméj godzinie $15\frac{3}{10}$ stopni, zaś w r. 1828 termometr na dniu 28. października o godzinie 2giéj po południu stał na 0. Średnia temperatura z tych 31 lat na dzień 28my października godzinę 2gą popołudniową obrachowana, wynosi $+5\frac{89}{100}$ stopni; a więc w roku bieżącym stan termometru o téj porze przewyższył normalną temperaturę o $11\frac{51}{100}$ stopni. — Wspominając o tym przedmiocie, musimy jeszcze czytelników naszych i tém pocieszyć, że i nadal przyjemnéj jesieni i łagodnéj zimy spodziéwać się mają. Nie bierzemy wprawdzie odpowiedzialności na siebie, ale wspiéramy się na powadze pewnego proroka z Węgier, który jeszcze w kwietniu r. b. ogłosił drukiem na sześć miesięcy naprzód swoje przepowiednie, — a ta zupełnie się ziściła. Otóż teraz obiecuje nam tenże prorok i nadal piękną jesień, wprawdzie posuszną, ale mgły i rosy wynagrodzą to, a bydło będzie miało czém długo paść się pod gołém niebem. Dopiéro w drugiéj połowie grudnia mamy ujrzeć śnieg; z razu mrozy będą bardzo ostrą zimę znamionowały; lecz niebawem złamie się ona i zupełnie zwolnieje. A tak powtarzamy z prorokiem węgierskim: najprzyjemniejsza jesień i bardzo łagodna zima! —

## *Wiadomości handlowe i przemysłowe.*

*(Z korespondencyi prywatnéj.)*

*Krystyjampol dnia* 20. *października* 1841. Ziemniaki, których kopanie jeszcze nie ze wszystkiém w naszych stronach skończone, pokazują się małe; plon ich będzie przynajmniéj o $\frac{1}{3}$ część mniejszy od przeszłorocznego; a co najgorsza, iż w kopcach gnić zaczynają. Gorzelniom w naszéj okolicy nie wystarczy ziemniaków dłużéj niż na cztéry miesiące; te które już rozpoczęły, mają wydatek wódki mierny, i przedają garniec 20stopniowéj szumówki po 20 kr. mon. konw.

Z Królestwa Polskiego, także z okolicy Bugu i Sanu, poprzyjeżdżało tu wielu kupców za zbożem; za korzec pszenicy z dostawą o 9 mil do Dubienki (w Królestwie Polskiém) płacą po 11 zr. 30 kr. w. w., albo też w Krystyjampolu na miejscu po 10 zr. w. w. — Na żyto i jęczmień nie ma kupca, bo właściciele wysoko się trzymają, żądając za korzec żyta 7 zr., a jęczmienia 7 zr. 30 kr. w. w. — Kmiotek przedawał na ostatnim targu po następującéj cenie: korzec pszenicy 8 zr. 30 kr. do 9 zr., żyta 5 zr, 30 kr., jęczmienia 5 zr., owsa 4 zr., a hreczki 5 zr. w. w.

Zasiewy ozime wyglądają dość dobrze.

---

*Hamburg, d.* 16. *października* 1841. Od naszego ostatniego doniesienia (w »Gazecie lwowskiéj« nro. 124) zboże poszło znowu znacznie w górę; wynikło to z tąd, iż dostawy były dotąd za szczupłe, a widoki zniżenia w Anglii cła od pszenicy w skutek podnoszenia się jéj cen, bliższemi się okazały, niżeli się na to zanosiło. Sądzą tu, że już w lutym roku przyszłego będą się mogły rozpocząć dowozy pszenicy do Anglii na potrzeby konsumcyi. — Na dniu 15. b. m. płacono tu za korzec pszenicy polskiéj od 11 zr. 20 kr. do 12 zr. 12 kr. m. k. I nasienie tegorocznéj koniczyny, a zwłaszcza czerwonéj, poszło znowu w górę.

---

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 44. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

*(Dod. Nad.)*

*Dodatek nadzwyczajny do Nru 128. Gazety Lwowskiéj.*

3269

**W księgarniach FRANCISZKA PILLERA i SPÓŁKI we Lwowie i FELIXA FRANKE w Tarnopolu**

przyjmuje się przedpłatę na dzieło pod tytułem:

# ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

przez Wielebnego X. Piotra Skargę Societ. JESU zebrane, na każdy dzień całego roku. Wydanie nowe pomnożone żywotami Świętych Pańskich aż dotychczas kanonizowanych.
W Wiédniu w drukarni kongregacyi WW. XX. Mechitarystów 1841.

Dzieło to słusznie na imię klasycznego zasługujące, od ostatniego w Wilnie r. 1780 jedenastego wydania wcale już rozebrane, znikło w publicznych księgarniach, i zaledwie w większych bibliotekack jak osobliwość znaleść się może. Nowe zatém onego wydanie pożądaném od dawna było od wszystkich, którzy wartość jego mogli ocenić, jako wielce pożytecznego i zbawiennego, dla wszelkiego wieku i stanu osób; uczonych i mniéj umiejętnych, wysokiego i niższego urodzenia, duchownych i świeckich.

Towarzystwo czcigodnych i uczonych mężów przyjęło na się dzieło to starożytne na nowo przejrzéć, i żywoty owych Świętych, którzy od ostatniego r. 1780 w Wilnie pomienionego dzieła wydania, publiczną czcią udarowani zostali w ogóle umieścić. Owoż przez to nowe wydanie podaje się wszystkim sposobność, nabycia sposobem prenumeraty tak szacownego dzieła za bardzo małą cenę: gdyż każdy drukowany arkusz po jednym krajcarze mon. konw. będzie kosztować.

Wydaje się dzieło we dwóch tomach in 4to w sześciu osobnych poszytach. Każdy poszyt oprócz szóstego albo ostatniego, który więcéj arkuszy będzie obejmować, składać się ma ze trzydziestu arkuszy. Piérwszy poszyt wyjdzie, jak skoro dostateczna liczba prenumeratorów będzie zebrana: drugi i następne poszyty wychodzić będą w przeciągu od trzech do trzech miesięcy. Tak więc, rachując od czasu wyjścia z pod prasy piérwszego poszytu, całe dzieło w przeciągu półtora roku ukończoném zostanie

## Warunki prenumeraty.

Dzieło to, jak się rzekło, wychodzić będzie w sześciu poszytach. Prenumeratorowie za piérwszy poszyt uprzednio złożyć mają 30 kr. m. k. Przy odebraniu zaś piérwszego poszytu, złożą za drugi również 30 kr., i tak dalój aż do piątego poszytu. Przy odebraniu onegoż oznajmi im się liczba arkuszy szóstego, albo ostatniego poszytu, a w miarę téjże liczba mających się złożyć krajcar., zawsze arkusz po krajcaru rachując.

Po wydaniu piérwszego poszytu przestanie wcale cena prenumeraty, a wtedy zaczyna cena zwyczajna, albo sklepowa, t. j. każdy arkusz po 2 kr. m. k. albo każdy poszyt po 1 zr. m. k. Trzeba zatém niebawnie zasyłać prenumeraty.

Względnie na tak łatwe warunki wzywają się, i uprzejmie upraszają wszyscy dusz pastérze, jako też wszyscy chrześcijańskiéj młodzieży nauczyciele, aby nie tylko sami się w poczet prenumeratorów chcieli zapisać; ale też przez zalecenie powierzonym sobie tak pożytecznego i zbawiennego dzieła, do rozszérzenia onegoż przyłożyć się raczyli.

Zapewne wieleby się dobrego sprawić, od wiela złego zastrzedzby to dzieło mogło, jeśliby się w każdym domie znajdowało, wieluby bowiem znalazło w niém przyjemne zatrudnienie, osobliwie w niedzielę i święta; godziny owe po nabożeństwie, które najczęściéj próżniacko spędzone bywają, przez czytanie żywotów Świętych, pobożne nad niemi uwagi, i przez opowiadanie dziatkom i czeladzi wyjętych z nich przykładów poświęcając. Tak by na zbawienie poszły te godziny, które teraz po szynkownych domach, w rozwięzłych towarzystwach na obrazę Pana Boga i na zgubę dusz krwią najdroższą Zbawiciela odkupionych nieraz obracane bywają.

Jeżeli bezbożny duch światowy fundamenta wiary Boskiéj i zasady chrześcijańskich obyczajów przez obłudne wykręty, sprośne romanse podkopać, a obraz Boski w człowieku wcale zatrzéć usiłuje; Duch Boski, duch chrześcijański silnie nas ma budzić, abyśmy spólnie złączonemi siłami, przez zaprowadzenie czytania ksiąg pobożnych, przez wystawienie do naśladowania przykładów świętych Pańskich, powszechnemu zepsuciu zagrażającemu zniszczeniem w sercach ludzkich świętéj katolickiéj jedynie zbawiającéj wiary, dzielnie się opierali.